

Janusz Kuczyński

W przymierzu z pięknem : wspomnienie o Janie Henryku Dąbrowskim

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 13, 233-252

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ KUCZYŃSKI

W PRZYMIERZU Z PIĘKNEM. WSPOMNIENIE O JANIE HENRYKU DĄBROWSKIM

I

Jeśli słuszne jest twierdzenie, że pamięć o człowieku kształtuje jego życiowy dorobek, Jan Henryk Dąbrowski utrwalił się dla przyszłości jako wybitny kolekcjoner przepojony żarliwą miłością do dzieł dawnej sztuki. Czy jednak sprowadzenie pamięci wyłącznie do sfery związanej z kolekcjonerstwem nie byłoby wizją zbyt powierzchowną i wypaczającą rzeczywistość jego osobowość? Z całą pewnością tak, a świadectwem bliskie i nadal żywe wspomnienia. By ostały się próbie nieubłaganego czasu, postanowiono utrwalić je sposobem bardziej od pamięci trwałym. Powstał więc (choć pobieżny i szkicowy) zapis życia i dzieła Jana Henryka Dąbrowskiego.

Umieszczenie zaś tych wspomnień na kartach „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” ma szczególną wymowę, bowiem wynika z bliskich i przyjaznych stosunków łączących ich bohatera z kieleckim muzeum. Przypomnieć też trzeba, że właśnie w tym muzeum pozostały na zawsze gromadzone latami przez Jana Henryka cenne dzieła sztuki, a wśród nich wspaniała i unikalna w krajowej skali kolekcja zabytkowego szkła artystycznego. Jest także i inny powód natury emocjonalnej, wykraczający ponad wymóg formalnej wdzięczności. Oto w trakcie ponad dziesięcioletnich kontaktów zapisał się Jan Henryk Dąbrowski trwale w pamięci wielu pracowników kieleckiego muzeum, wśród nich również piszącego te słowa. Ceniony był i lubiany, a nagle jego odejście było bolesnym zaskoczeniem. Tych kilka słów niechaj dodatkowo motywuje podjętą próbę upamiętnienia osoby Jana Henryka Dąbrowskiego.

II

Czwarty tydzień tragicznej dla milionów pierwszej wojny światowej rozpoczął się dla przebywających w Olczy pod Zakopanem państwa Malwiny i Stefana Dąbrowskich szczęśliwym wydarzeniem. Dnia 23 sierpnia 1914 roku urodził się im syn, któremu na chrzcie dano imiona Jan Henryk. Nie tyle jednak miejsce urodzin, ile spędzone wśród Tatr młodzieńcze lata w otoczeniu rozkochanej w górskich wędrówkach rodziny wzbudziły w chłopcu niezwykle silne umiłowanie przyrody. W ciągu całego życia najlepiej czuł się w jej otoczeniu i gdy tylko mógł, wyruszał do nie skażonych cywilizacją zakątków. Czy-

nił to z przemożnej wewnętrznej potrzeby, zaś intensywne wędrówki i narciarskie wyprawy były dlań najlepszym wypoczynkiem.

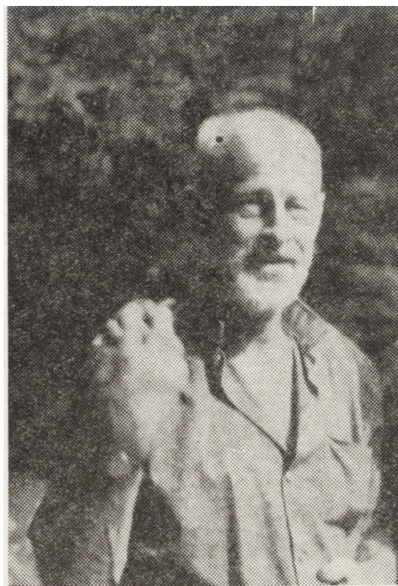
Odmienny, choć równie przemożny wpływ wywarła na młodego Janysia (tak bowiem zwali go najbliżsi) atmosfera rodzinnego domu, chlubiącego się patriotycznymi tradycjami, działalnością społeczną, artystyczną oraz pracą naukową. Wielostronną tę aktywność w pełni potwierdza historia kilku ostatnich pokoleń rodziny Dąbrowskich.

Pradziad Jana Henryka — Wawrzyniec Dąbrowski, wraz z małżonką Emilią z Trembińskich, zubożeni wskutek represji rosyjskich władz zaborczych po powstaniu styczniowym, nie byli w stanie zapewnić ukończenia nauki swemu synowi Stefanowi (1849—1909), przyszłemu dziadkowi Jana Henryka¹. Przerzywa więc Stefan w 1870 r. studia matematyczno-przyrodnicze w warszawskiej Szkole Głównej i w celach zarobkowych podejmuje pracę w Banku Polskim, którą po przejściu instytucji przez rosyjski Bank Państwa porzuca w 1891 r. Od tej pory poświęca się zapoczątkowanej we wcześniejszych latach działalności artystycznej. Maluje nastrojowe pejzaże olejne, posługuje się też akwarelą, wiele rysuje oraz tworzy liczne akwaforty osiągając w nich największą biegłość. Równoległe z pracą twórczą czynnie uczestniczy w organizowaniu ruchu artystycznego, między innymi przełamując zakazy władz zaborczych urządza w 1897 r. wspólnie ze Stanisławem Bułharowskim pierwszą w Wilnie wystawę polskich malarzy. Pod koniec życia stał się jednym z pionierów popularyzowania ludowej twórczości artystycznej. W 1903 r. obejmuje kierownictwo Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, które skutkiem braku odpowiednich szkół spełniało wówczas ważną funkcję kształcenia rzemieślników. Usilnymi staraniami nadał placówce wysoki poziom, uzyskał też i następnie wyremontował nową jej siedzibę przy ul. Chmielnej 52 (obecnie ul. Rutkowskiego). Nazbyt intensywna praca nadwerżyła mu jednak zdrowie, przyspieszając śmierć. Stefan wstąpiwszy w 1876 r. w związek małżeński z Hortensją Anną z domu Lombard (córką Quilleannea Lombarda, wybitnego znawcy języków orientalnych i profesora Sorbony oraz Collège de France w Paryżu) miał z nią córkę Emilię i syna Stefana Zygmunta.

Stefan Zygmunt Dąbrowski (1877—1947) stał się wybitnym specjalistą chemii fizjologicznej. Po latach pracy w akademii lwowskiej, wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obejmuje katedrę na wydziale lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, którego był ostatnim przed wybuchem II wojny światowej, a także pierwszym po jej zakończeniu rektorem. Prócz pracy naukowej i pedagogicznej działał czynnie na arenie politycznej, zasiadał w senacie, wiele pisał. Mimo nawału zajęć znajdował czas na wysokogórskie wędrówki, prowadził też ożywione życie towarzyskie, a do grona licznych swoich przyjaciół zaliczał, między innymi, wybitnego malarza i grafika Leona Wyczółkowskiego. Z wywodzącą się z lwowskiej rodziny profesorskiej żoną Malwiną z Roszkowskich miał dwóch synów: Stefana (1911—1955), późniejszego chirurga i zapalonego alpinistę, który namiętność tę przyplacił życiem ginąc w wypadku górskim, Jana Henryka (1914—1979), któremu poświęcono to wspomnienie, oraz dwie córki, Zofię (ur. w 1923 r.) i Lenkę (1913—1925).

¹ Informacje biograficzne dotyczące Stefana Dąbrowskiego zaczerpnąłem z następujących prac: *Polski słownik biograficzny*, t. V, Kraków 1939—1946, s. 21—22; *Słownik artystów polskich*, t. II, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 28—29.

Ryc. 1. Jan Henryk Dąbrowski — fotografia z połowy lat siedemdziesiątych



Tak więc młody Jan Henryk wyrastał w ożywionym intelektualnie środowisku, przepojonym miłością ojczyzny, wszechstronnie aktywnym, pielęgnującym rodzinne tradycje, których jednym z przejawów był zwyczaj nadawania pierworodnym synom imienia Stefan. Bez wątpienia atmosfera rodzinnego domu i wyniesione zeń przekonania oraz młodzieńcze zafascynowanie przyrodą stały się podstawowymi czynnikami, które na podłożu wrodzonej aktywności i żywiołowego temperamentu decydująco wpłynęły na ukształtowanie charakteru i osobowości Jana Henryka Dąbrowskiego. A że był nieustannie czynny, świadczą dalsze jego losy.

Niewątpliwie zgromadzone w rodzicielskim domu dzieła sztuki i różne zabytkowe przedmioty wzbudziły w Janie Henryku ciekawość rzeczy starych i pięknych. Początkowe zainteresowanie miało się w późniejszych latach przeobrazić w głębokie zamięłowanie i znawstwo, a także potrzebę otaczania się dziełami sztuki wyrażoną w praktyce kolekcjonerską pasją. Było to coś więcej niż zwykłe upodobanie, bowiem na równi z umiłowaniem przyrody stało się jedną z najbardziej istotnych treści jego życia.

Lata szkolne zakończone uzyskaniem w osiemnastym roku życia świadectwa dojrzałości w zakopiańskim gimnazjum² dzielił Jan Henryk między naukę, turystyczne wyprawy i czynne zainteresowanie sportem, między innymi już jako czternastoletni chłopiec wstępuje do Polskiego Towarzystwa Pływackiego. Bezpośrednio po maturze, czyli w 1932 r., rozpoczyna na Uniwersytecie Poznańskim studia ekonomiczne, które nie zdołały jednak w pełni zafrapować młodzieńca obdarzonego fantazją i witalnymi siłami. Nic zatem

² Rys biograficzny Jana Henryka Dąbrowskiego oparłem na dokumentach i innych materiałach biograficznych udostępnionych mi uprzejmie przez Panią Irenę Mirską-Dąbrowską. Wykorzystałem też zapamiętane fakty z rozmów prowadzonych z J. H. Dąbrowskim w latach 1976—1978.

dziwnego, że Jan Henryk w latach studenckich bardziej od ślęczenia nad uniwersyteckimi skryptami przedkładał, jak się zdaje, rozwijanie posiadanych zamiłowań, które spełniał teraz ze szczególnym zapalem. I tak od chwili rozpoczęcia studiów działał aktywnie w Akademickim Związku Sportowym, wstąpił wkrótce do Związku Polskich Towarzystw Narciarskich, od 1938 r. był członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a w roku następnym zapisał się do Polskiego Związku Narciarskiego. Z równymi sobie zapaleńcami namiętnie uprawiał taternictwo, od którego nie odstraszały go zdarzające się od czasu do czasu kontuzje, a nawet jeden bardzo poważny wypadek. Obraz



Ryc. 2. Kielich, tzw. flet, wyrób saksoński z ok. 1740 r. zdobiony scenami myśliwskimi i alegorycznymi, podobnie jak dalsze obiekty reprodukowane w tekście pochodzi ze zbiorów J. H. Dąbrowskiego

aktywnego życia tych lat nie były jednak pełny bez wzmianki o ożywionych kontaktach towarzyskich nie tylko w kręgach akademickich.

W akademickim okresie następuje dwuletnia przerwa, bowiem Jan Henryk wiedziony patriotycznym obowiązkiem wstępuje ochotniczo w 1934 r. do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Poznaniu. Przechodzi następnie kurs w Centrum Wyszczolenia Broni Pancernej w Modlinie oraz w 6 Batalionie Pancernym we Lwowie. Po ukończeniu przeszkolenia wojskowego kontynuuje studia na Uniwersytecie Warszawskim.

Wybuch wojny zaskoczył podporucznika rezerwy Jana Henryka Dąbrowskiego jako studenta ostatniego roku prawa, legitymującego się również absolutorium studiów ekonomicznych.

Kampanię wrześniową rozpoczął na stanowisku dowódcy 2 Plutonu Czołgów w I Batalionie Pancernym przydzielonym do Wielkopolskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez gen. brygady Romana Abrahama, a wchodzącej w skład Armii „Poznań”. Zakończył ją wraz z kapitulacją Warszawy. W trakcie działań wojennych uczestniczył w ciężkich walkach nad dolną Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej, przebijając się razem z nielicznymi oddziałami Armii „Poznań” do oblężonej przez Niemców stolicy. Podczas walk o Warszawę wyróżnił się jako dowódca oddziału przydzielonego do obrony mostów na Wiśle. Z udziału w walkach nie wycofał się mimo dwukrotnie odniesionych ran, po raz pierwszy 18 września w rejonie Puszczy Kampinoskiej, powtórnie 24 września w okolicy Cytadeli. Zaszczytną oceną udziału w walkach był Krzyż Walecznych. Przyznano go rozkazem dziennym z dnia 24 września 1939 r. wydanym przez gen. dywizji Juliusza Rómmla, dowódcę Armii „Warszawa”. W uzasadnieniu odznaczenia podkreślono zdolności dowódcze, bojowość, dzielność i odwagę osobistą Jana Henryka Dąbrowskiego.

Po wrześniowej klęsce dostaje się do obozu jenieckiego w Jarocinie, skąd zostaje wkrótce przewieziony do Oflagu VII A, utworzonego przez Niemców, jakby dla ironii, w malowniczo położonym u podnóża Alp Bawarskich uzdrowisku Murnau. Aktywne usposobienie ustrzegło go szczęśliwie w czasie pięcioletniej niewoli od nierządkiego wśród jeńców załamania psychicznego. Oczywiście czynnej naturze Jana Henryka nie wystarczał monotony tryb codziennego życia obozowego, nie mogło zadowolić kontemplowanie wspaniałego widoku bliskich, lecz nieosiągalnych gór. Szczęśliwie napotkany wkrótce po osadzeniu w oflagu starszy brat Stefan, z zawodu chirurg, ułatwia mu zatrudnienie w obozowej izbie chorych w charakterze oficera sanitarnego i zarazem felczera obsługującego pooperacyjnych rekonwalescentów. Funkcję tę, w której (biorąc pod uwagę ponad pięciotysięczną rzeszę jeńców) pracy nigdy nie brakowało, pełnił od połowy kwietnia 1942 r. aż do pierwszych dni po oswobodzeniu z niewoli.

Musiał też Jan Henryk zdobyć duże zaufanie współtowarzyszy niedoli, skoro wraz z bratem został włączony do nielicznej konspiracyjnej grupy, która zorganizowała nietypową „ucieczkę wewnętrzną”, czyli ukrycie przed Niemcami w obrębie obozu podporucznika Alojzego Neterowicza z Poznania zagrożonego karą śmierci za rozstrzelanie podczas kampanii w 1939 r. niemieckiego szpiega³.

Kres długiej niewoli przyniosły w dniu 24 kwietnia 1945 r. oddziały wojsk

³ Szymon Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939—1945*, Warszawa 1966, s. 172.

amerykańskich. Odzyskawszy wolność włącza się Jan Henryk natychmiast do akcji niesienia pomocy ludności polskiej wywiezionej podczas okupacji na przymusowe roboty do Niemiec. Jednocześnie coraz silniej nurtuje go chęć powrotu do kraju, którą realizuje po wspomnianej, a niezwykle pożytecznej działalności na obczyźnie w listopadzie 1945 r.

Osiadłszy w Poznaniu rozpoczyna właściwy sobie wartki tryb życia. W ciągu sześciu najbliższych lat pracuje: jako kierowca ciężarówki, siła biurowa w handlu, prowadzi taksówkę, jest sekretarzem poznańskich klubów sportowych „Lechia”, następnie „Włókniarz”, zostaje wreszcie starszym referentem w Narodowym Banku Polskim. Równolegle potrafił kontynuować na Uniwersytecie Poznańskim rozpoczęte przed wojną studia, wieńcząc je w 1949 r. dyplomem magistra praw.

Naturalne u byłego oficera wojsk pancernych zainteresowanie automobilizmem przejawiało się w tym czasie nabyciem starego terenowego samochodu firmy Volkswagen. Pojazd ów, nazwany żartobliwie z racji osobliwego wyglądu „postrachem pustyni”, służył mu wiernie w częstych wyprawach aż po rok 1972.

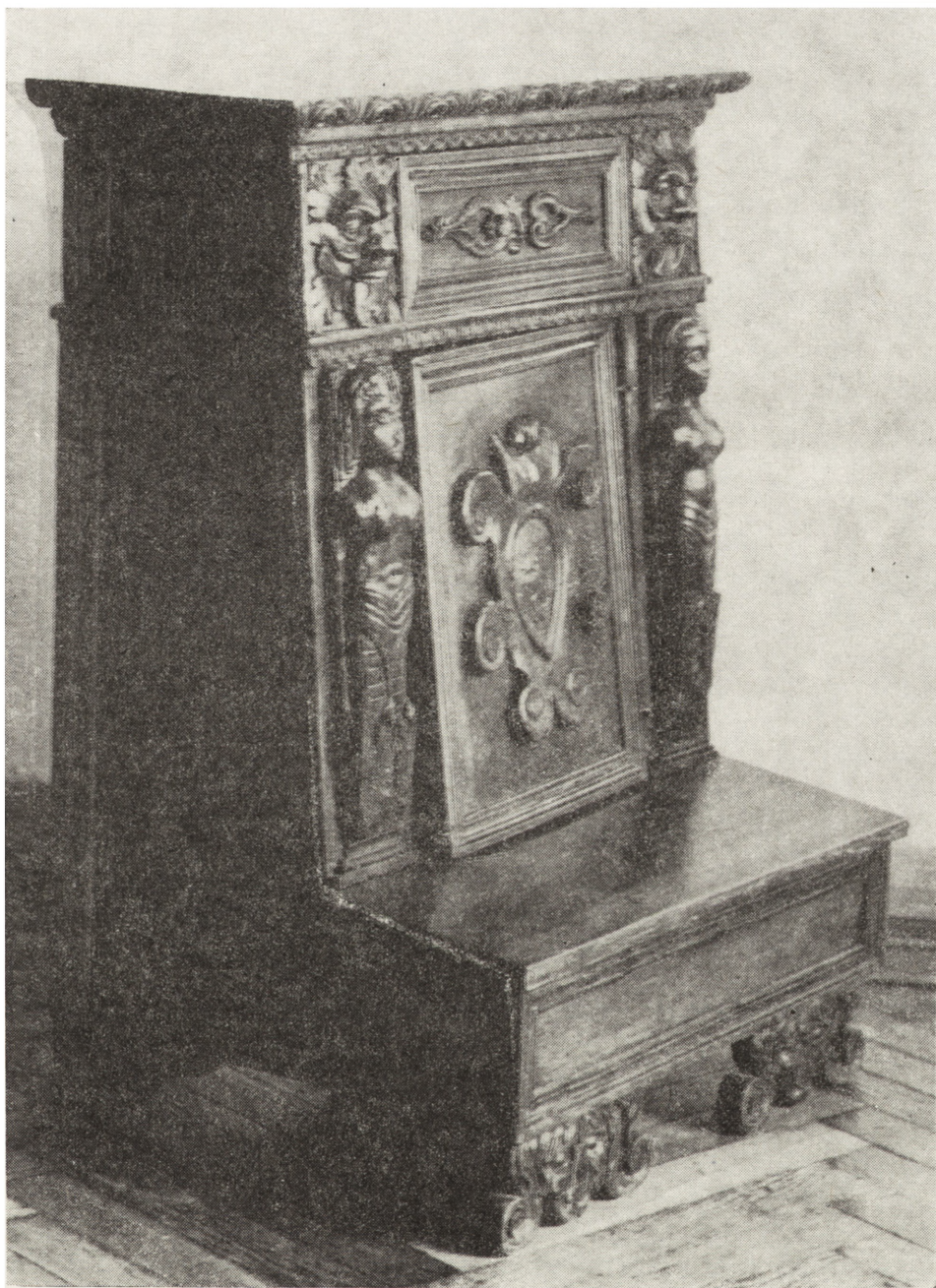
Jednym z miłszych epizodów tych lat była bliska znajomość z zaprzyjaźnionym od dawna z rodzicami Jana Henryka wybitnym znawcą prawa międzynarodowego prof. Bohdanem Winiarskim. Profesor mianowany w 1946 r. sędzią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze (funkcję tę pełnił do 1967 r.) polubił podczas pobytów w kraju wspólne podróże z Janem Henrykiem, któremu powierzał prowadzenie służbowego samochodu. Mimo znacznej różnicy wieku obu panów łączyły wspólne zainteresowania oraz głęboka sympatia.

W życiu osobistym Jana Henryka także nastąpiły zmiany. Niezadługo po powrocie do kraju zawarł, jak się z czasem okazało krótkotrwały, związek małżeński. Miał z niego córkę Małgorzatę.

Niezależnie od pracy, studiów, założenia rodziny ugruntowuje się w Janie Henryku w okresie pierwszych powojennych lat zainteresowanie zabytkami i przeradza wkrótce w towarzyszącą do końca życia kolekcjonerską pasję. Zaś trzonem pieczołowicie pomnażanych zbiorów stały się dzieła sztuki odziedziczone z rodzicielskiego domu.

Daleki od monotonii rytm życia przerywa z początkiem stycznia 1952 r. niespodziewane aresztowanie. Nieodosobnione w okresie „błędów i wypaczeń” fałszywe oskarżenie polityczne (w przypadku Jana Henryka Dąbrowskiego związane z głośną wówczas sprawą gen. Stanisława Tatara) doprowadziło do skazania go w lipcu 1954 r. przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie na karę 15 lat więzienia. Szczęśliwie Najwyższy Sąd Wojskowy wydaje w lutym 1955 r. wyrok uniewinniający, za którym następuje wkrótce pełna rehabilitacja. Odzyskawszy wolność powraca Jan Henryk do pracy w Narodowym Banku Polskim w Poznaniu, jednak zdrowie nadszarpnięte latami pobytu w obozie i w więzieniu zmusza go do przejścia w listopadzie 1955 r. na rentę inwalidzką, przyznaną ostatecznie przez Komisję Rehabilitacyjną przy Urzędzie Rady Ministrów w sierpniu następnego roku.

Od tej pory, nie skrzepowany rygorami wynikającymi z etatowego zatrudnienia, mógł Jan Henryk swobodnie poświęcić się dwóm swym pasjom — czynnej realizacji sięgającego dziecięcych lat zafascynowania przyrodą oraz skryzalizowanego w późniejszych latach umiłowania dzieł dawnej sztuki i wszelkich innych pięknych przedmiotów. Pierwszą wyrażał niezliczonymi



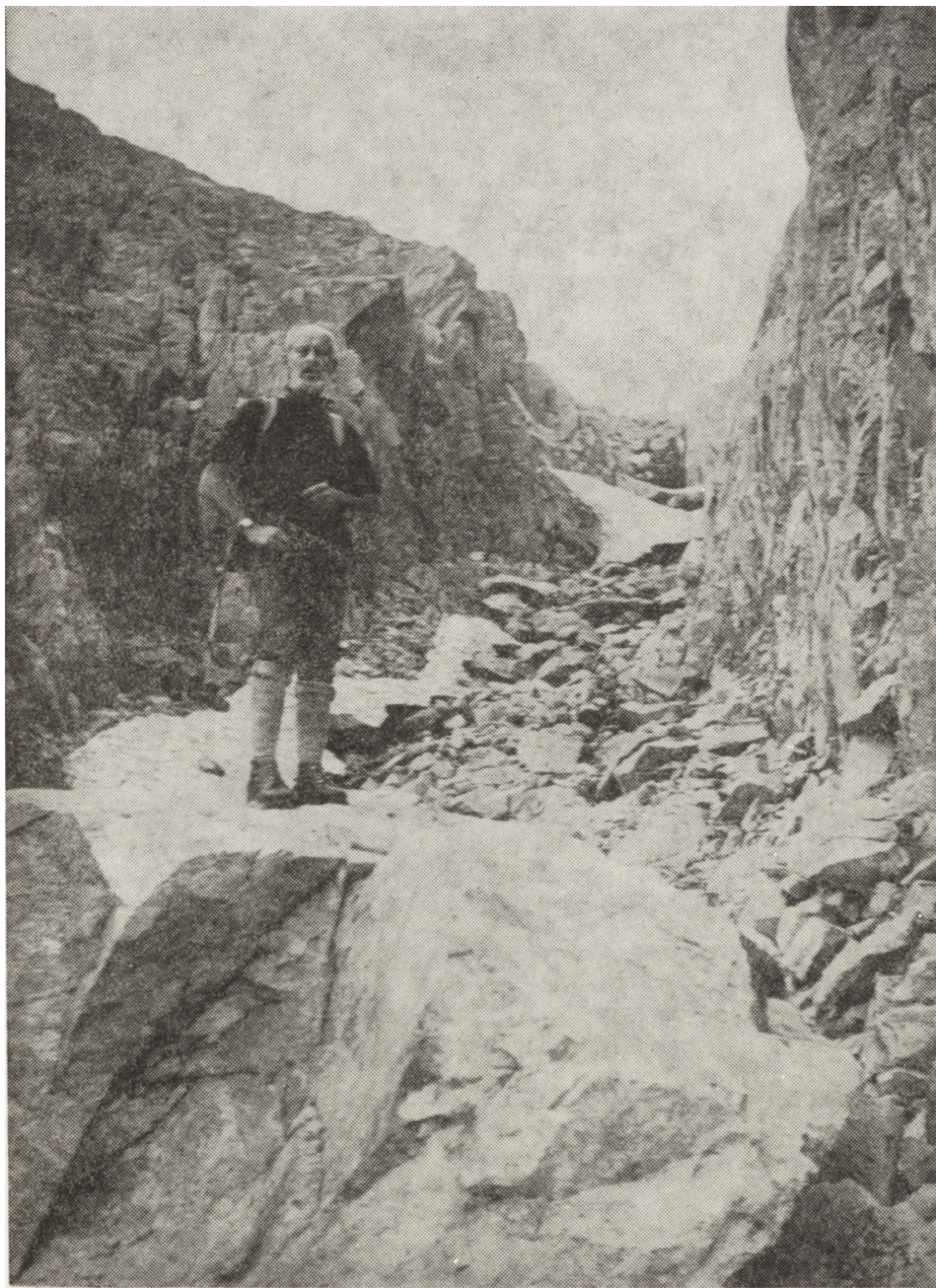
Ryc. 3. Manierystyczny klęcznik z drugiej połowy XVI w. zdobiony maszkaronami, flankowany hermy kobiecymi, na drzwiczkach kartusz herbowy

pobytaami w górach lub ostępach nizinnych borów, a także zagranicznymi podróżami połączonymi z odwiedzaniem przyjaciół. Z przyrodą Jan Henryk obcował autentycznie. Wymagane przez większość turystów komfortowe warunki podróży i pobytu w turystycznych regionach były mu obce i wręcz niepożądane. Wyżej cenił prymityw „dzikiego” biwaku, czując się swobodnie i dobrze dopiero z dala od ludzkiego zgiełku i nadmiaru cywilizacyjnych udogodnień. Drugą namiętność spełniał gromadząc z zapalem dzieła sztuki, jednocześnie wgłębiając się w tajniki wiedzy o artystycznych wyrobach. Z biegiem lat stał się nie tylko posiadaczem wartościowych i zasobnych zbiorów, lecz przede wszystkim rzetelnym i wysmakowanym znawcą dzieł sztuki. Zapobiegliwemu uzupełnianiu kolekcji prócz wiedzy i nieodzownej kolekcjonerom intuicji sprzyjały ożywione kontakty z szerokimi kręgami przyjaciół i znajomych, których zyskiwał dzięki wrodzonej towarzyskości i przemiłemu sposobowi bycia.

Przy tym wszystkim był Jan Henryk obdarzony niezwykłą fantazją. Jako przykład niech posłuży choćby wzmianka o niecodziennej wyprawie podjętej w 1974 r. Widzimy więc, jak sześćdziesięcioletni Jan Henryk wyrusza wraz ze starym przyjacielem Tadeuszem Pawłowskim, znanym ratownikiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i wytrawnym taternikiem, na trudną alpinistyczną wyprawę. Wśród ogólnego zdumienia i niedowierzania znajomych, obydwa — jak się nazwali — „starzy traperzy” poniechawszy posiadanego przez Jana Henryka doskonałego auta dosiadają motorowców i wyruszają nimi w Alpy. Tam wspinają się na szczyt wzniesionego 4061 m ponad poziom morza Grand Paradiso, zaliczonego do grupy najwyższych alpejskich szczytów. Następnie udają się w Pireneje, gdzie po siedmiodniowej trudnej wspinaczce zdobywają najwyższy ich szczyt — Pico de Aneto (3404 m n.p.m.). Trzymiesięczna wyprawa była barwna, wyczyn niezwykle nawet dla znacznie młodszych alpinistów. Trudów nie wytrzymały tylko pojazdy, które po pewnym czasie definitywnie odmówiły posłuszeństwa, co zresztą nie zdesperowało zbytnio obu „starych traperów”.

Śledząc koleje życia Jana Henryka nietrudno dostrzec ujawniane w czynach znamiona nietypowej a interesującej osobowości i prawego charakteru. Jednak czy najszczegółowszy nawet życiorys zdołałby oddać niezwykłą jego wewnętrzną skromność? Z niej to, jak i z niewygórowanych potrzeb odległych od pospolitej w obecnych nam czasach konsumpcyjnej postawy, wynikał spartański wręcz tryb życia Jana Henryka, w którym liczyła się najbardziej swoboda i niezależność.

U schyłku zimy 1979 r. podczas pobytu wśród ukochanych Tatr nabawił się nagłej infekcji, która spowodowała ciężką chorobę i przedwczesną śmierć. Jan Henryk Dąbrowski zmarł w Warszawie w dniu 21 marca 1979 r. Prochy jego zgodnie z wyrażoną wolą, w której zawarł odczuwaną wewnętrzną więź z przyrodą, spoczęły na zawsze w jednej z najpiękniejszych tatrzańskich dolin.



Ryc. 4. Jan Henryk Dąbrowski na jednej z licznych tatrzańskich wypraw



Ryc. 5. Szafa barokowa z ok. 1720 r. bogato intarsjowana, o podziałach architektonicznych, wyrób elbląski

III

Przejęte z rodzinnego domu zabytki były zachęcającym do dalszego ich pomnażania trzonem późniejszych zasobnych zbiorów. Rozpoczęły się zatem zabiegi ku zwiększeniu stanu posiadania dzieł sztuki. Początkowo, jak każdy nowicjusz, zaczął Jan Henryk gromadzenie artystycznych wyrobów czasu minionego od wszystkiego co piękne, co wzruszało i pobudzało wyobraźnię. Poszukiwania wciągały coraz bardziej, pochłaniały czas i finanse, jednak rezultaty dostarczały niezastąpionej niczym satysfakcji i radości. Pogłębiana równolegle fachowa znajomość przedmiotów wsparta świetnym gustem ułatwiała pozyskiwanie zabytków najwyższej rangi artystycznej, nierzadko wręcz unikalnych. Rosły zatem zbiory dzieł dawnego malarstwa, zabytkowych tkanin i szczególnie ulubionych mebli, oręży, medali i innych świetnych staroci.

Owe szczytowe osiągnięcia twórców wielkiej sztuki nie kolidowały z równoczesnym (podobnie jak niegdyś czynił to dziadek Jana Henryka, Stefan Dąbrowski) umiłowaniem wytworów ludowej twórczości artystycznej, rozmaitych świątków oraz kunsztownie zdobionych przedmiotów codziennego użytku, którymi chętnie się otaczał włączając do wyposażenia mieszkania.

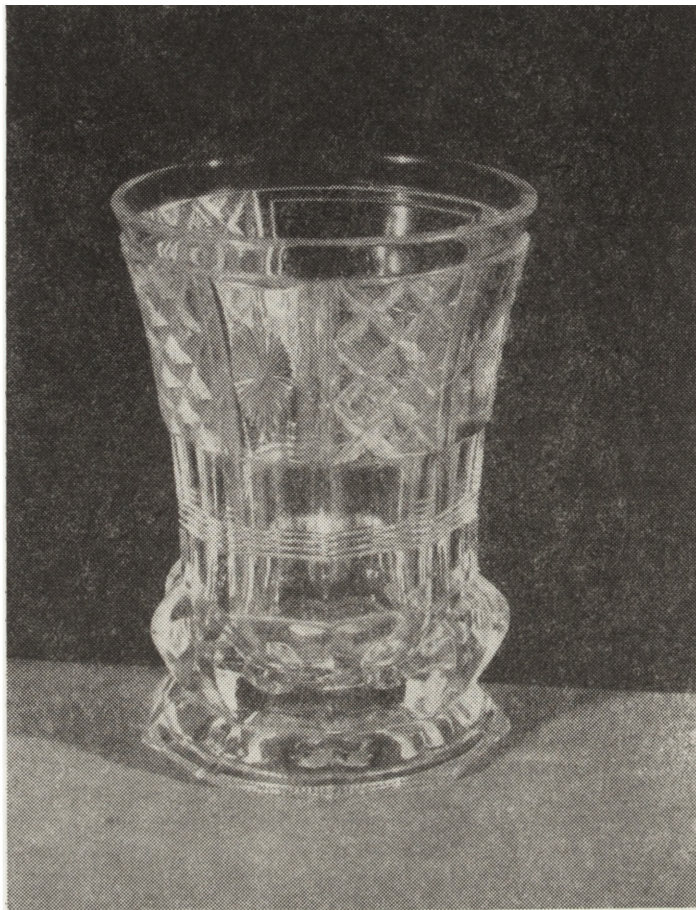
Zdarzało się, że do zbiorów trafiały także zabytkowe wyroby ze szkła. I właśnie te piękne choć kruche przedmioty zaczęły wzbudzać coraz większe zaciekawienie, które z biegiem lat przerodziło się w główny kierunek kolekcjonerskich zainteresowań, a wzrastający zbiór szkła stał się największą i najulubieńszą częścią zbiorów. Wieloletnie gromadzenie uwieńczył imponujący sukces w postaci największej w prywatnym posiadaniu kolekcji artystycznego szkła zabytkowego, a uwzględniając zbiory muzealne — również jednej z najbogatszych.

Odmienne niż w przypadku malarstwa, rzeźby czy meblarstwa, znawstwo szkła zabytkowego nie jest w naszym kraju nazbyt rozpowszechnione i nie wykracza poza wąski krąg koneserów. Sięgnął zatem Jan Henryk do źródła wiedzy, gromadząc równolegle z zabytkami dotyczącą ich literaturę fachową, głównie zagraniczną.

Jana Henryka, jak każdego rasowego miłośnika i kolekcjonera dzieł dawnej sztuki, nie zaspokajał sam fakt ich posiadania. Dbał również i troszczył się o stan zachowania zgromadzonych zbiorów, łóżąc na konserwację znaczne środki. Jednocześnie każde uszkodzenie zabytku, choćby przez nikogo nie zawinione stłuczenie zabytkowego szklanego przedmiotu powodowało wielki gniew i oburzenie. Źródłem wybuchu nie była bynajmniej odniesiona strata materialna, przyrównać by je raczej należało do reakcji na krzywdę wyrządzoną komuś bliskiemu.

Nieodzowność przeprowadzania kosztownych zabiegów konserwatorskich, coraz większe trudności z wyszukiwaniem kolejnych okazów, jak też wzrastające szybko ich ceny zmuszały od czasu do czasu do wyzbywania się niektórych antyków. Konieczność ta była każdorazowo realizowana w atmosferze nieomal osobistej klęski i ciężko przeżywana. Niestety, nieubłagane wymogi ekonomiczne zmuszały niekiedy do tego rodzaju decyzji. Z czasem wyłoniły się i inne powody narzucające ograniczenie zbiorów — o czym będzie jeszcze mowa.

Wspomnienia kolekcjonerskiej pasji Jana Henryka Dąbrowskiego nie można zubożyć przemilczeniem jego wielkiego zaangażowania uczuciowego. Emocjonalny stosunek do zabytków ujawniał niekiedy w rozmowach. W nich



Ryc. 6. Pucharek produkcji czeskiej z drugiej ćwierci XIX w. W dnie pęcherz powietrza, w którym luźna dwuzłotowa moneta Królestwa Polskiego z 1831 r.

podniecające niezwykle większość zbieraczy okoliczności zdobycia danego obiektu były przez Jana Henryka raczej pomijane bądź traktowane marginesowo. Pierwszoplanowymi w barwnych opowieściach były natomiast informacje o artystycznym rodowodzie omawianego zabytku, o nadanej mu przez człowieka funkcji oraz okolicznościach jej spełniania. Zwłaszcza ulubione ponad inne zabytki dawne wyroby ze szkła nabierały w ustach Jana Henryka nieomal samoistnego bytu.

Prócz właściwej kolekcjonerom chęci posiadania, lubił otaczać się zgromadzonymi zbiorami, żyć wśród nich i cieszyć ich pięknem. Życiowe warunki nie zawsze jednak sprzyjały realizacji upodobań. Szczególnie dokuczliwa w tym względzie sytuacja wytworzyła się po przeniesieniu w 1970 r. z Poznania do Warszawy. W nowym miejscu, nie dysponując odpowiednio obszernym mieszkaniem musiał znaczną część swych zbiorów (głównie meble i kolekcję szkła) zmagazynować w niedostępnych praktycznie na co dzień miejscach. Przykre te dla kolekcjonera okoliczności rekompensowało jednak Janowi Henrykowi szczęśliwie ułożone życie osobiste.

IV

Zrozumiałe, że jak każdy dużej klasy kolekcjoner miał Jan Henryk kontakty z wieloma muzeami. Korzystał z ekspertyz lub przeprowadzał za ich pośrednictwem konserwację posiadanych zabytków, niekiedy deponował okresowo poszczególne okazy. Zdarzało się też, że sprzedawał niektóre antyki, przy czym transakcje te nie dotyczyły nigdy nietykalnej kolekcji szkła. Splot szeregu przypadków sprawił jednak, że stosunek Jana Henryka do muzealnictwa ukształtował się z czasem na poziomie odległym od entuzjazmu. W postawie tej powstał z czasem wyłom, którym było Muzeum Narodowe w Kielcach. Nie nastąpiło to ani od razu, ani szybko. Pierwsze, dość jeszcze luźne z nim kontakty przypadają na początek drugiej połowy lat sześćdziesiątych. W tym okresie, dokładnie w 1967 r., Jan Henryk zdeponował na pewien czas w kieleckiej placówce kilka cennych okazów zabytkowej broni⁴. Żywsze zainteresowanie kieleckim muzeum wzbudziły w nim zabytkowe wnętrza udośćpionego w 1971 r. do zwiedzania tamtejszego pałacu wczesnobarokowego. Urzeczony wspaniałością komnat postanowił przyczynić się do uświetnienia ich wyposażenia, wypożyczając w tym celu bezterminowo rzadko spotykany egzemplarz dwustronnego obrazu obrotowego z 1702 r. (szczegółowsze dane zamieszczono w części V) oraz godząc się wkrótce na odsprzedaż szeregu cennych mebli renesansowych. Od tej pory luźne wcześniej stosunki z muzeum zaczynają się szybko zacieśniać. Główną rolę w tym procesie odegrała pogłębiająca się znajomość z Alojzym Obornym, dyrektorem Muzeum Narodowego w Kielcach, która z czasem przerodziła się w prawdziwą przyjaźń. Bez niej, a właściwie bez wynikającego z niej zaufania, nigdy by Jan Henryk nie podjął decyzji zdeponowania w Kielcach wspaniałej swej kolekcji zabytkowego szkła artystycznego, widząc zarazem Muzeum Narodowe w Kielcach jako przyszłego jej właściciela.

Jak jednak doszło do tego postanowienia?

Znany jest powszechnie fakt częstego rozpraszania po śmierci kolekcjonera zgromadzonych zbiorów prywatnych. Było tak zawsze i niestety zdarza się nadal. Z reguły sprawcami są sukcesorzy, dzieląc między siebie zwarte tematycznie kolekcje, nierzadko wyprzedając przypadkowym nabywcom poszczególne okazy z uzyskanego spadku. Jan Henryk zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa i zapragnął uchronić owoce swego wieloletniego dorobku przed tego rodzaju niefortunnym losem. Upatrzył zatem najbardziej godne według swego uznania muzeum, które gwarantowało nie tylko należyte zachowanie zbioru, ale zapewniało również dalszy jego rozwój. Wspomniane wcześniej motywy sprawiły, że wybór padł na Muzeum Narodowe w Kielcach.

Miedzy podjęciem decyzji a jej realizacją nie obyło się bez wielu wahań, które w pełni pojąć może tylko inny zapalony kolekcjoner. Ostatecznie troskliwie opakowany zbiór szkła przewieziono do Kielc w 1975 r. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że coraz częstsze odtąd wizyty Jana Henryka w Kielcach, prócz niewątpliwych aspektów towarzyskich, wynikały również z przemożnej chęci choćby jednego jeszcze spojrzenia na ulubione przedmioty. Również, jakby dla podkreślenia, że decyzja pozostawienia kolekcji zabytkowych szkielek w Muzeum Narodowym w Kielcach jest przemyślana do końca i ostateczna,

⁴ Alojzy Oborny, *Kronika muzealna 1967*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, tom V, Kraków 1968, s. 380.



Ryc. 7. Obraz obrotowy, malowany na blasze, osadzony w drewnianej ramie z podstawą. Z jednej strony Chrystus na Krzyżu, z drugiej portret Samuela Zborowskiego, wyrób polski z 1702 r.

począwszy od 1976 r. Jan Henryk odsprzedawał mu corocznie poszczególne okazy szkła artystycznych, a także i inne, również uprzednio zdeponowane w kieleckim muzeum antyki.

Ciesząc się pełnią sił Jan Henryk Dąbrowski nie czuł potrzeby sporządzania testamentu. Zaskoczony tragicznie zakończoną chorobą nie zdążył prawnie rozporządzić należącymi do niego zbiorami, nad którymi tym samym zawisła niespodziewanie groźba rozproszenia. Szczęśliwie jednak tak się nie stało. Druga żona Jana Henryka — Irena, szanując wyrażaną często w rozmowach wolę zachowania całości zbioru dla kultury narodowej, rozpoczęła szybko energiczne starania o jego ocalenie. Dzięki temu po sprawnie załatwionych formalnościach prawnych kolekcja Jana Henryka Dąbrowskiego pozostała nienaruszona w Muzeum Narodowym w Kielcach. Muzeum z kolei wypłaciło sukcesorom jej równowartość, a właściwie tylko połowę sumy, bowiem pani Irena zrzekła się przypadającej na nią części, traktując ów wspólny dar jako hołd złożony pamięci zmarłego męża.

Wiele zabytków ze zbioru Jana Henryka Dąbrowskiego uświetnia obecnie wnętrza reprezentacyjnego piętra kieleckiego pałacu. Jednak podstawowa część kolekcji, czyli kilkaset egzemplarzy zabytkowych szkła artystycznych, na pełne udostępnienie będzie musiała poczekać do czasu ukończenia prac konserwatorsko-remontowych pałacu, co według przewidywań powinno nastąpić około 1990 r. Szkła zostaną wówczas pokazane w obrębie stałej wystawy dawnego rzemiosła artystycznego, jednak jako wyodrębniony dział imienia Jana Henryka Dąbrowskiego. Nim ta dość jeszcze odległa przyszłość się urzeczywistni, zaplanowano wcześniejsze zaprezentowanie kolekcji w formie wystawy czasowej oraz wydanie związanej z nią katalogu.

Powracając tymczasem z przyszłości do czasu teraźniejszego należy wspomnieć, że Muzeum Narodowe w Kielcach, mimo posiadania zróżnicowanych i cennych zbiorów z zakresu rzemiosła artystycznego, nie dysponowało aż do czasu przejęcia kolekcji Jana Henryka Dąbrowskiego zabytkowymi szklami artystycznymi. Obecnie zbiór ów stanowi najwyższej rangi fundament, na którym Muzeum Narodowe w Kielcach urzeczywistniając pragnienie Jana Henryka kontynuuje poszerzanie wspólniejszej kolekcji.

V

Przejęta przez Muzeum Narodowe w Kielcach kolekcja artystycznego szkła zabytkowego składa się z 321 przedmiotów niezwykle zróżnicowanych pod względem miejsca i czasu powstania, technik wykonania, rodzajów i poziomu zdobień oraz funkcji użytkowych. Załączone zestawienie uwidacznia chronologiczną strukturę zbioru⁵.

Pod względem proveniencji (przy jednoczesnym uwzględnieniu aspektu chronologicznego) kolekcja prezentuje się następująco:

⁵ Dane o zabytkach pochodzących z kolekcji Jana Henryka Dąbrowskiego przekazała mi mgr Anna Kwaśnik-Gliwińska, kierownik działu Rzemiosła Artystycznego Muzeum Narodowego w Kielcach, której w tym miejscu składam podziękowania.

kraj	wiek				razem	promil
	XVII	XVIII	XIX	XX		
ANGLIA	—	2	—	—	2	6
AUSTRIA	—	—	1	—	1	3
CZECHY	—	32	109	—	141	439
CZECHY lub ŚLĄSK	—	1	25	—	26	81
FRANCJA	—	—	4	—	4	13
HISZPANIA	—	1	—	—	1	3
HOLANDIA	1	—	—	—	1	3
NIEMCY	2	4	5	—	11	34
POLSKA	—	7	10	1	18	56
Dolny Śląsk	1	16	45	—	62	193
ROSJA	—	1	—	—	1	3
SAKSONIA	—	9	—	—	9	28
WENECJA	1	—	1	—	2	6
nieokreślone	—	5	29	8	42	132
r a z e m	5	78	229	9	321	1000

	wiek				łącznie
	XVII	XVIII	XIX	XX	
ilość	5	78	229	9	321
promil	16	243	713	28	1000

Kolekcję zabytkowych szkieł artystycznych Jana Henryka Dąbrowskiego charakteryzuje ponadto bardzo duże zróżnicowanie funkcjonalne poszczególnych jej egzemplarzy. Najliczniejszą grupę tworzą naczynia służące do picia (puchary, kielichy, kieliszki, szklanice, tzw. „flety” itp.) oraz przechowywania trunków (karafki, karafinki, flaszki). Pozostałe grupy funkcjonalne to: naczynia toaletowe, różne elementy zastawy stołowej, flakony na kwiaty oraz przedmioty zaspokajające różnorodne inne potrzeby — jak np. kałamarze.

Szczególna jednak i niepowtarzalna wartość kolekcji polega na olbrzymich walorach artystycznych, jakimi odznaczają się wchodzące w jej skład wytwory sztuki szklarskiej. Ważne jest zwłaszcza współistnienie wyszukanych niejednokrotnie form z wysmakowanymi dekoracjami grawerskimi.

Przytoczone w wielkim skrócie najbardziej charakterystyczne cechy kolekcji zabytkowych szkieł sygnalizują jedynie jej wartość artystyczną i historyczną, nie pretendując oczywiście do miana opracowania. Pełna ranga kolekcji ujawni się dopiero po naukowej jej obróbce oraz opublikowaniu wyników prac w formie katalogu. Będzie on niewątpliwie cennym przyczynkiem do historii szklarstwa europejskiego, a w jego obrębie rodzimej wytwórczości polskiej.

Wspominano parokrotnie, iż Jan Henryk Dąbrowski prócz umiłowanego szkła gromadził także innego rodzaju dzieła sztuki. Jednak, o ile kolekcja

szkła artystycznego przeszła w całości do Muzeum Narodowego w Kielcach, o tyle pozostałe zabytki trafiły do niego częściowo, zgodnie zresztą z porozumieniami zawartymi z Janem Henrykiem. W ich wyniku muzeum kieleckie zakupiło lub otrzymało w darze wymienione poniżej cenne antyki, które odpowiadały profilowi zbiorów poszczególnych działów muzeum gromadzących dzieła malarstwa, wyroby meblarskie, medale, militaria oraz innego rodzaju produkcję artystyczną. Znaczna część tych zabytków uświetnia obecnie XVII- i XVIII-wieczne wnętrza kieleckiego pałacu. Są to:

Malarstwo

— Kobieta grająca na tamburynie, szkoła utrechcka, ol., pł., 84×68,5 cm, pierwsza połowa XVII w.

— Kobieta w stroju renesansowym, szkoła francuska, ol., deska, 43,5×34 cm XVII w.



Ryc. 8. Kielich z herbami Łódzia i Nowina, wyrób czeski z pierwszej połowy XVIII w.

— Obraz obrotowy, z jednej strony Chrystus na Krzyżu, z drugiej portret Samuela Zborowskiego, ol., blacha, 45×34,5 cm, rama i podstawa drewniane, Polska 1702 r.

— Edward Okuń, Dama z mufką, ol., pł., 70×31 cm, Polska 1912 r.

M e b l a r s t w o

— Klęcznik renesansowy zdobiony maszkaronami, flankowany hermami kobiecymi, na drzwiczkach kartusz herbowy, orzech, druga połowa XVI w.

— Zydel renesansowy, Włochy, około 1600 r.

— Komoda renesansowa (praska — sekretarzyk?), północne Włochy (Florencja?), przełom XVI/XVII w.

— Bargueño (prostokątna ozdobna skrzynia z opuszczaną przednią ścianą, za którą znajdują się liczne szufladki, ustawiana na skrzyni z szufladami lub podstawie ażurowej), Hiszpania, przełom XVI/XVII w.

— Skrzynia barokowa, XVII w.

— Szafa barokowa, okładzina orzechowa z intarsją wielu gatunków drewna (róża, jawor, oliwka, mahoń) oraz inkrustowana masą perłową i kością słoniową, wyrób środkowoeuropejski przed 1720 r.

— Komoda barokowa, XVIII w. (?).

— Szafka jednoskrzydłowa, intarsjowana (liściaste rozety i wiciowy ornament roślinny), druga połowa XVIII (?) w.

— Jedenaście krzeseł z dębiny, zaplecki i siedziska wyplatane trzcina, Polska, druga połowa XIX w.

I n n e

— Kielich mszalny z pateną (gotycki), srebro częściowo złożone, Polska (Stargard?), przełom XV/XVI w.

— Glevia (broń drzewcowa rozpowszechniona w okresie XIV—XVII w. odznaczająca się szeroką głownią zbliżoną wykrojem do dużego, rozszerzonego noża) cyzelowana w sceny biblijne i symboliczne figuralne, południowe Niemcy lub północne Włochy, trzecia ćwierć XVI w.

— Medal okolicznościowy, tzw. „zaślubinowy”, srebro, wyrób znanego medaliera gdańskiego Jana Hoehna starszego (1607—1664), Gdańsk, około połowy XVII w.

— Waza wschodnia, gliniana polewana, barwa polewy — błękit morski, ornament w postaci stylizowanych ptaka i ryby oraz motywów roślinnych, wys. 26,5 cm, średnica 22 cm, XVII lub XVIII w.

Kielce, czerwiec—lipiec 1981 r.

СОЮЗ С ПРЕКРАСНЫМ. ВОСПОМИНАНИЕ О ЯНЕ ГЕНРИХЕ ДОМБРОВСКОМ

В Народном Музее в Кельцах находится богатая коллекция старинных артистических стеклянных изделий, накопленных в послевоенные годы известным коллекционером Яном Генрихом Домбровским.

Ян Генрих родился 23 августа 1914 г. в Ольче около Закопане, в семье, известной своими патриотическими традициями, общественной и артистической деятельностью, а также научными работами. Вынесенный из родного дома интерес к искусству и любовь к природе стали со временем главными увлечениями Яна Генриха. В молодости, до начала войны, он окончил высшее экономическое училище, пошел добровольцем в армию и получил звание поручика запаса бронетанковых войск. Двукратно раненный во время кампании 1939 г., выделился мужеством при обороне столицы, за что был удостоен Креста за Доблесть. Годы войны провел в лагере для военнопленных VII А в Мурнау, в котором принимал участие в подготовках побегов. После освобождения начал работать, организуя помощь соотечественникам, вывезенным на принудительные работы в Германию. На родину вернулся в ноябре 1945 г. Поселившись в Познани, кончил юридической факультет, одновременно работая то в Польском Народном Банке, то шофером, то секретарем спортивных клубов. Из-за ложного политического обвинения период с января 1952 по февраль 1955 г. провел в тюрьме, откуда вернулся работать в банк после реабилитации. Вскоре перешел на пенсию по инвалидности и целиком посвятил себя туристике и коллекционированию произведений искусств. Между прочим, он шестидесятилетним мужчиной принимает участие в горной экспедиции, покоряя пик Гран Парадизо (4061 м) в Альпах и самый высокий пик Пиренеев Ането (3404 м). Неожиданная инфекция стала причиной преждевременной смерти Домбровского 21 марта 1979 г.

Ян Генрих Домбровский, собирая разные произведения искусства, самое большое внимание уделял артистическим стеклянным изделиям, со временем становясь обладателем одной из богатейших коллекций в Польше. В 1975—1976 г.г. он отдал на хранение, а потом передал часть своей коллекции Народному Музею в Кельцах. После неожиданной смерти Яна Генриха его вторая жена, Ирена, спасла коллекцию перед рассредоточением. Келецкий музей оплатил наследников, а пани Ирена подарила свою половину наследства Народному Музею в Кельцах, отдавая тем самым дань памяти мужа.

Таким образом коллекция Народного Музея расширилась на 315 ценных стеклянных экспонатов, сделанных в период с XVI по XX в. в разных местах Европы. Подробные данные собраны в приведенных в тексте таблицах. Кроме стекла музей обладает пятью ценными картинами (XVII—XX в.), двадцатью экземплярами мебели (XV—XIX в.), готическим литургическим кубком с XV/XVI в. гданьской серебряной медалью середины XVII в. и керамической восточной вазой XVII или XVIII в. из коллекции Яна Генриха Домбровского.

IN ALLIANCE WITH BEAUTY. TO THE MEMORY OF JAN HENRYK DĄBROWSKI

The National Museum in Kielce possesses a rich collection of antique artistic glassware belonging in the postwar period to an outstanding collector, Jan Henryk Dąbrowski.

Jan Henryk, born on 23 August, 1914 at Olcza n. Zakopane, came from a well-known family, famous for its patriotic tradition, public and artistic activity as well as scientific work. Interest in arts and the love of Nature, derived from family home, became subsequently the main passions in the life of Jan Henryk.

In his early years, before the outbreak of the Second World War, he completed economy at a university and after completing military service as a volunteer he was promoted to the rank of Reserve Second Lieutenant of armoured forces. In the 1939 campaign being wounded twice he showed valour during the defense of Warsaw and was awarded the Cross of Merit. He spent the war years in a P.O.W. camp VII A in Murnau, where he participated in preparations to escape. After the liberation he organized help to his compatriots being taken to compulsory work in Germany. He returned to Poland in November 1945. Having settled down in Poznań, he completed law at the university while working simultaneously as a driver, secretary of sport clubs and, subsequently, in the National Bank of Poland. As a result of false political accusation he spent the time between January 1952 and February 1955 in prison. After release and rehabilitation he returned to work in the bank. Shortly afterwards he obtained disability pension and began to collect antique works and went in for active tourism. As a sixty-year-old man he climbed up the top of Grand Paradiso (4061 m. over the sea level) in the Alps and Pico de Aneto (3404 m. over the sea level), the highest mountain in the Pyrenees. Sudden infection caused his death on 21 March 1979.

Jan Henryk Dąbrowski collected different works of art but he favoured most the glassware; after some time he became the owner of one of the richest collections of glassware in Poland. In the years 1975—76 he deposited his collection with the National Museum in Kielce; and subsequently he sold a part of it to the Museum. After his unexpected death, Jan Henryk's wife, Irena, managed to protect the collection from dispersal. The Kielce Museum paid the heirs and half of the inheritance bequeathed was presented to the National Museum in Kielce by the widow who wanted to pay a tribute to the memory of her deceased husband.

Thus, the collections of the National Museum in Kielce were enriched by 315 valuable glass antiques produced in various European centres in the period between the 16th and 20th centuries. More detailed data in this respect are shown in Tables. Apart from the glassware the Museum has obtained five valuable paintings from Jan Henryk Dąbrowski's collection (15th—20th centuries), and twenty pieces of furniture from the 16th—19th centuries. A glaive from the beginning of the 17th century, a beautiful silver medal from Gdańsk (the 17th century) and an Eastern ornamented ceramic vase from the 17th or 18th century.